

Państwo Islamskie odcięte od naftowego bogactwa

10 kwietnia 2015

Muzułmańscy fanatycy z premedytacją dewastują wykopaliska, zabytki i muzea. Archeolodzy sprzeciwiają się temu... dokonując kolejnych odkryć. Członkowie Państwa Islamskiego od wielu miesięcy niszczą starożytne zabytki na terenie Iraku. Ciosami młotów i kołami buldożerów zrównano z ziemią pozostałości po dawnej stolicy Asyrii, Niniwie. Podobny los czekał miasto Nimrud, a także muzeum znajdujące się w Mosulu. To są szczątki idoli poprzednich epok, które były czczone zamiast Allaha. „To Allah nakazał nam zniszczyć te pomniki, tych idoli, te szczątki” – argumentują bojownicy ISIL.

Mimo tego zagrożenia nie wszyscy archeolodzy wycofali się ze stanowisk. Na wykopaliskach w Tell Khaiber, nieopodal ruin miasta Ur (Południowy Irak) wciąż działa grupa badaczy z uniwersytetu w Manchesterze. Powrócili tu w 2012 r. i od tego czasu uparcie stoją na posterunku. „Bojownicy uważają że mogą „skasować historię”, my staramy się pokazać, że to niemożliwe. Historia to informacje, a nie same obiekty” – tłumaczy dr Jane Moon, jedna z liderów manchesterskiej grupy.

Obecność archeologów w południowym Iraku to nie tylko sprzeciw wobec działaniom ISIL. Przede wszystkim badacze wciąż dokonują nowych odkryć. Jak dotąd odnaleźli już 50 nowych dokumentów, zapisanych w języku babilońskim. Udało się również odkryć ślady szkoły dla skrybów działającej na tym obszarze około 1500 r. p.n.e. Ogromny teren, zajmowany przez fundamenty, wskazuje że musiał się tu mieścić istotny ośrodek administracyjny. „Cały kompleks datujemy na okres „wieków ciemnych”, czas upadku Babilonu i dezintegrację imperium Hammurabiego. Myśleliśmy, że w tym czasie te tereny były pogrążone w chaosie. Odnaleźliśmy jednak ślady sprawnie działającej administracji i dystrybucji zboża oraz innych

dóbr” – komentuje ostatnie odkrycia przewodnicząc zespołu profesor Stuart Campbell.

Jak dotąd archeolodzy zdeponowali w Irackim Muzeum Narodowym ponad 300 nowych artefaktów.

Szczegółowa analiza aktywności Państwa Islamskiego (ISIL) na Twitterze ujawnia sposób, w jaki islamiści rządzą podbitymi terytoriami. W marcu organizacja Brookings Institution z Waszyngtonu opublikowała raport, z którego dowiadujemy się, że ISIS i jego zwolennicy założyli na Twitterze ponad 40 000 kont. Większość z nich jest bezużyteczna dla badaczy, mówi Aymenn Al-Tamimi z filadelfijskiego think tanku Middle East Forum, który bada tweety ISIL od kwietnia 2013 roku. Al-Tamimi interesuje się kontami, które są obsługiwane z terytoriów zajętych przez ISIL i które publikują dokumenty dające wgląd w działanie Państwa Islamskiego. Dzięki nim Al-Tamimi trafił na dokumenty dotyczące programu nauczania na Uniwersytecie w Mosulu. Wynika z nich, że islamiści usunęli z programu zajęcia z filozofii, angielskiego, literatury francuskiej czy turystyki. W innego konta, obsługiwanego przez ISIL z Iraku, dowiadujemy się, że za wyrzucenie śmieci z jadącego samochodu grozi kara w wysokości 5000 dinarów (ok. 17 zł), a za wyrzucanie śmieci na dzikich wysypiskach trzeba zapłacić 25 000 dinarów grzywny.

Niektóre wpisy mogą budzić zdziwienie. Na jednym z kont należących do ISIL znalazła się tabela z rozpiską terminów szczepień dzieci. Analizując wpisy Al-Tamimi trafił też na program szkolny w Rakce, nieformalnej stolicy Państwa Islamskiego. Dowiedział się z niego np. że dla nauczycieli zorganizowano kursy szariatu. Z innych postów wynika, że ISIL nie jest w stanie zapewnić wszędzie dostaw energii elektrycznej, że brakuje również leków. Zdaniem Al-Tamimiego wysiłki ISIL na rzecz utworzenia funkcjonujących struktur państwowych pokazują, że organizacja ta jest bardziej zaawansowana niż się sądzi. Wyjaśniają też, dlaczego zdobyła ona przewagę nad innymi organizacjami. Proponowany przez nich

model przynosi porządek w miejsce wojny domowej. Dlatego też nie mają oni poważnej lokalnej konkurencji – mówi Al-Tamimi. Zdaniem analityka Zachód powinien się dobrze zastanowić, jeśli chce uzbroić lokalne grupy do walki z ISIL. „W Syrii miejscowa ludność nie będzie przychylna lokalnej rebelii jeśli rebelianci nie przyniosą ze sobą jakiejś działającej formy rządu. Nie poskutkują też naloty. Nie możesz ich [ISIL -red.] po prostu stamtąd wyrzucić, musisz zaoferować spokój i porządek. Zrównanie jakichś miejsc z ziemią nie pomoże” – mówi Al-Tamimi.

J. M. Berger z Brookings Institution przestrzega jednak przed zbytnim poleganiem na mediach społecznościowych. Możemy się z nich wiele nauczyć o ISIL, ale musimy podchodzić do nich ostrożnie. Żadna inna organizacja ekstremistyczna nie wkładała tyle wysiłku w propagandę w mediach społecznościowych. Żadna nie działała w tak skoordynowany sposób. Jednak to, co widzimy w mediach społecznościowych może być fałszywym obrazem, tworzonym po to, by przedstawić ISIL potężniejszą niż naprawdę jest.

Największa dżihadystyczna organizacja na świecie traci swoje główne źródło dochodów, po tym jak roponośne tereny w Iraku zostały opanowane przez wojska rządowe i Kurdów. Jak podają niemieckie stacje telewizyjne NDR, WDR oraz dziennik „Sueddeutsche Zeitung”, powołując się na raport służb wywiadowczych RFN – Państwo Islamskie (ISIL) znajduje się w poważnym kryzysie finansowym. Utrata strategicznych terytoriów doprowadziła do załamania wpływów z nielegalnej sprzedaży ropy naftowej. W ubiegłym tygodniu organizacja straciła na rzecz irackiej armii miasto Tikrit, będące istotnym punktem w transportowym łańcuchu „czarnego złota”. W tym samym czasie oddziały Peszmergów, wysłane przez władze kurdyjskiego regionu autonomicznego praktycznie wyparły rebeliantów z północnej części kraju. Niemieckie źródła podają, że ISIL nie kontroluje już żadnego znaczącego pola naftowego w Iraku.

W związku z gwałtownym spadkiem dochodów, organizacja ma

problem z regularnym wypłacaniem żołdu kilkudziesięciu tysiącom bojowników, przez co spada morale i mnożą się dezercje. W niektórych rejonach zaczyna również brakować prądu, żywności, wody i leków. Jednym z efektów pogarszających się warunków sanitarnych jest epidemia leishmaniozy – groźnej choroby skórnej, przenoszonej przez muchówki. Chorują na nią nie tylko żołnierze ale również ludność cywilna, co stwarza bardzo groźną sytuację, gdyż z terenów kontrolowanych przez ISIL zostali wcześniej wypędzeni przedstawiciele światowych organizacji humanitarnych, m.in. Lekarze bez Granic. Jeszcze w listopadzie, w szczytowym momencie sukcesów militarnych ISIL, łączna produkcja ropy naftowej na terenie kalifatu szacowana była na 50-60 tys. baryłek dziennie. Od tego czasu w wyniku nalotów sił koalicji przeciwko Państwu Islamskiemu oraz ofensywy iracko-kurdyjskiej, wydobywanie spadło o ok. 60 proc.

Autorstwo: Antoni Olbrychski (1-4) red. KW (1-3), PN (4-5),

Źródła: Histmag.org na licencji [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/), [Kopalnia Wiedzy](http://KopalniaWiedzy.pl), Strajk.eu

Kompilacja 3 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”